

Dlaczego jestem za przyjęciem ordynacji kobiet?

Bo nie widzę teologicznych przeszkód na gruncie religii Jezusa Chrystusa. Ludzie w niej wierzą w życie, w którym nie będzie Żyda ani Greka, czy męża i żony. Powszechne kapłaństwo niweluje dogmaty o szczególnym namaszczeniu kapłańskim. Ponadto, właśnie kobiety w Nowym Testamencie są najlepszymi świadkami życia i działań Zbawiciela. Dodatkowym dla mnie argumentem jest wspólnota z innymi kościołami luterańskimi (np. w Szwecji dopuszczono ordynację w latach 50-tych) czy szerzej reformowanymi, np. angielscy kongregacjoniści z obecnego URC, przyjęli ordynację kobiet już w I. 20-tych XX wieku. Uważam także, iż prędzej czy później dotkną nas procesy społeczne i demograficzne obecne od dawna na Zachodzie i zabraknie innego rozwiązania, jeśli pragniemy trwać i rozwijać się jako Kościół niewykluczający i niesekciarski.

prof. Jarosław Płuciennik